

Joanna Gorzelana
Uniwersytet Zielonogórski

TROPIENIE ŚLADÓW *BIBLI* W „KOLEKCJI KRYMINAŁÓW” JOANNY CHMIELEWSKIEJ

Twórczość popularna odwołuje się do różnych tekstów kultury. Również w powieściach Joanny Chmielewskiej z „Kolekcji Kryminałów” obejmującej 25 tomów tekstów powstałych między 1964 a 2007 rokiem spotykamy się z intertekstualnością. Celem tej pracy jest przedstawienie wyników poszukiwania śladów *Biblii* we wspomnianej kolekcji Królowej Polskiego Kryminału.

Autorka w wielu miejscach wyraźnie nawiązuje do *Biblii* przez wskazanie wątków czytelnikom, a w jednej powieści przez elementy stylizacji języka bohatera na archaiczny język biblijny. Mówiąc o aluzjach i nawiązaniach do sytuacji opisanych w *Biblii*, zwróćmy uwagę na motyw bratobójstwa. Obecny jest on w powieści *Zapalniczka*, w której bohaterka prowadząca prywatne śledztwo, zastanawiając się nad możliwością bratobójstwa, snuje rozważania: „Grenlandia, Grenlandia, wielkie mecyje, przylecieć i odlecieć po godzinnej przerwie, niejeden już brat zabił brata, K a i n i A b e l [wszystkie wyróżnienia w cytatach – J.G.] chociażby, Romulus i Remus, zaraz który tam którego...?” (22: 215)¹. Przy tym sama przyznaje, że nie pamięta dokładnie przebiegu zdarzeń opisanych w tekstach starożytnych. W tej samej powieści wątek ten powraca w rozmowie z przyjaciółką, którą bohaterka próbuje wtajemniczyć w wydarzenia:

- Chociaż i tak nie pojmuję, dlaczego miałby zabijać brata...
- Jakiego brata?
- Swojego.
- Zabił swojego brata? Opowiadasz mi B i b l i ę?
- Przeciwnie. Właśnie nie zabił brata (22: 229).

¹ W nawiasie podaję odpowiednio nr pozycji z „Kolekcji Kryminałów”, a następnie stronę, do której się odwołuję.

Odwołanie do *Biblii* wskazuje tu na pewien powtarzalny w dziejach ludzkości wątek, choć w tym kontekście ma ono charakter zaprzeczenia. W tej samej powieści, przy opisie wydarzenia, w którym do zabicia nieuczciwego ogrodnika sprawca posłużył się doniczką, świadek przywołuje skróconą biblijną frazę: „kto mieczem wojuje, od miecza ginie”:

- Znaczy przyniósł ogrodnicą śmierć. Czym kto wojuje...
- Nie wygłupiaj się (22: 104).

Rozważając możliwość walki bez broni palnej, bohaterowie innej powieści przywołują opisaną w *Biblii* walkę Dawida z Goliatem (1 Sm 17)²: „Z procy D a w i d z a b i ł G o l i a t a! – nie wiem, czy Goliat miał twarde życie, bo do tych tu zdaje się, że owszem” (6: 263). W jeszcze innej powieści bohaterka wprost powołuje się na *Biblię* jako źródło wiedzy potwierdzonej: „Szukajcie a znajdziecie mówi P i s m o Ś w i ę t e” (10: 256). Nie jest to jedyny autorytet, pisarka w innym utworze zestawia frazę z *Biblii* obok przysłowia, nadając obu jednostkom tę samą rangę: „To było na bazie «n i k t nie jest prorokiem we własnym kraju», «z rodziną najlepiej na zdjęciu» i tym podobne” (12: 199). Fragment ten odnosi się do bohaterki, która ze względu na destrukcyjne postępowanie ojca opuściła Polskę. Oba frazeologizmy pojawiające się w narracji służą więc skomentowaniu sytuacji. Takich bezpośrednich nawiązań jest jednak w analizowanych powieściach stosunkowo mało.

Interesujące elementy stylizacji biblijnej autorka wprowadza w książce *Wszystko czerwone*. Akcja powieści dzieje się w Danii, a do przestępstw dochodzi w domu Polki – Alicji, w którym przebywają zaprzyjaźnieni z nią rodacy:

[...] do prowadzenia śledztwa wytypowany został niejaki pan Muldgaard, [...], posiadał w rodzinie jakichś polskich przodków, w związku z czym władał polskim językiem. Istniała nadzieja, że zdoła się z nami jakoś porozumieć. Opanowany przezeń język wydawał się dość oryginalny, zdradzał niekiedy naleciałości jakby biblijne i stał w niejkiej sprzeczności z przyjętą w Polsce powszechnie gramatyką, niemniej jednak dawało się go zrozumieć (5: 21-22).

Autorka konsekwentnie stylizuje wypowiedzi tego bohatera na dawną polszczyznę, stosując charakterystyczną składnię z finalnym orzeczeniem, postpozycyjnym szykiem przydawki zaimkowej, krótką formą przymiotnika i przysłówkiem *zaprawdę*³. Oto przykładowe fragmenty z jego wypowiedzi:

² Wszelkie cytaty i sigła biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. zespół z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań-Warszawa 1983.

³ Zob. D. Bieńkowska, *Polski styl biblijny*, Łódź 2002, s. 107-108.

- Narząd morda posiadamy – rzekł. – Azali kto jego wie?
 Było to jedno z tych pytań, na które odpowiedź wydawała się niesłychanie trudna i skomplikowana. [...]
- Azali kogo oko oglądało jego przódy? – przerwał pan Muldgaard.
 Z pewnym wysiłkiem udało nam się wyjaśnić mu, że owszem, wszystkie nasze oka oglądały go przódy w postaci towaru na sprzedaż w jednym z wielkich magazynów. W domu przed zbrodnią nie widział go nikt.
- Morderca zatem obarczony przybywał – stwierdził pan Muldgaard w końcu i wszyscy zgodnie przyznaliśmy mu rację (5: 147-148).
- A możliwe, że pani wiadomości posiada. O ta osoba, morderca. Pani musi umysłowa robota wykonać, mnogo, wielkie mrowie. Zaprawdę na pamięć wasza zaległo, a musicie rozjaśnić mroki.
- Zaprawdę pamięć nasza nie powiada nam nic...
- O Jezu...! – jęknął Paweł z nabożnym zachwytem, bo brzmiało to zgoła jak biblijne proroctwa (5: 61).

Język duńskiego bohatera wprowadza pewną destabilizację struktur wypowiedzi polskich bohaterów, a nawet wpływa na narrację. W powyższych przykładach w narracji pojawia się zwrot: *nasze oka oglądały go przódy*, a w odpowiedzi bohaterów obecna jest powtórzona formuła *zaprawdę* i postpozycyjne wyrażenie *pamięć nasza*. Wykrzyknienie emocjonalne (*O Jezu!*) uzasadnione zostało przez narratora zachwytem bohatera, który się przysłuchiwał wypowiedziom stylizowanym. Obecny tu epitet *nabożny* oraz wyrażenie *biblijne proroctwo* sugerują nastrój powagi adekwatny do tematu morderstwa.

Wprowadzenie i częściowa adaptacja języka dawnej polszczyzny do wypowiedzi współczesnych Polaków niesie często, na zasadzie kontrastu, elementy humorystyczne, na przykład:

- Ta dama – upewnił się – to wasza mać?
 Sama zaczęłam zachłannie oczekiwać każdej następnej wypowiedzi pana Muldgaarda. Poczułam, że jestem świadkiem rzeczy jedynej w swoim rodzaju. Paweł starannie unikał spojrzenia matki. Zosia najwyraźniej wolała nie patrzeć na syna.
- Tak – powiedziała nagle życzliwie i ze współczuciem Elżbieta. – To jest jego mać.
- Elżbieta...! – jęknął Leszek. Pan Muldgaard wrócił do tematu (5: 26).

Wprowadzony w powyższym fragmencie archaizm gramatyczny *mać* brzmi szczególnie, gdyż we współczesnej polszczyźnie jednoznacznie konotuje utarty frazeologizm pełniący funkcję wulgaryzmu. W polszczyźnie szesnastowiecznej forma *mać* miała już odcień archaiczny, choć stosowana była w tekstach religijnych Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, w tłumaczeniu *Biblii* Radziwiłłowskiej i Szymona Budnego⁴,

⁴ Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 13, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1981, s. 15-16.

natomiast nie stosowano jej w katolickim tłumaczeniu *Biblii* Jakuba Wujka. Użycie tej formy traktujemy jako ogólny przejaw archaizacji, nie zaś stylizacji biblijnej.

Innymi archaizmami są spójniki powtarzane przez pana Muldgaarda: *azali, alibo, lubo*, które spotykamy w *Biblii* Wujka. Ewokują one dawność:

Pan Muldgaard w zadumie kręcił głową.

– Zadziwienie odczuwać należy – rzekł. – Nader nieordynarny spożyły jad osoby nieżywe. Analiza opowie nam lubo też nie. Co spożyły osoby nieżywe? [...]

– Azali nie było inne pożywienie w usta owe osoby? – spytał pan Muldgaard (5: 102).

Duńczyk określa kobiety również rzeczownikami *dama* i *niewiasta*. Ten drugi leksem spotykany jest w polskich dialektach, powszechnie jednak kojarzony bywa z tekstami religijnymi⁵.

– Ja wyrażam potwierdzenie – powiedział pan Muldgaard. – I dla tego powoda ja nie rozumiem. To była jadowita ciecz dla n i e w i a s t a, która pierwsza posili się. Nieżywa osoba – tu wskazał palcem Elżbietę – winna była ostatnia powracać do dom. Pożywić się winna ta dama. Albo ta d a m a... (5: 60).

Zauważmy przy tym, że wypowiedzi Muldgaarda nie wskazują jednoznacznie na *Biblię* jako wzór, raczej na dawną polszczyznę. Ponieważ do połowy XX wieku najpopularniejszym tekstem napisanym szesnastowieczną polszczyzną było *Pismo Święte* w tłumaczeniu Wujka⁶, stosowanie archaizmów ewokuje powagę, dostojeństwo i najczęściej służy stylizacji biblijnej. Użycie takiego języka w wypowiedziach policjanta przeprowadzającego czynności śledcze wprowadza dysonans między nastrojem *sacrum* a *profanum*. Całość może służyć charakterystycznej dla Chmielewskiej emocjonalności⁷. Przez kontrast między nobliwym językiem a opisanymi sytuacjami dochodzi do obniżenia napięcia emocjonalnego i wprowadzenia dystansu względem wydarzeń, w których kolejno narażane jest na śmierć jedenaście osób.

Najliczniejszymi śladami obecności *Biblii* spotykanymi w każdym tomie kolekcji kryminałów są biblizmy, czyli „wyrazy oraz utrwalone, stałe związki wyrazowe, które pochodzą z języka polskich przekładów Biblii lub powstały pod wpływem treści Biblii”⁸.

⁵ S. Koziara zalicza leksem *niewiasta* do „słownictwa rodzimego, które zyskało nacechowanie stylowe poprzez czynnik chronologiczny” – zob. S. Koziara, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Kraków 2009, s. 24.

⁶ Pierwsze wydanie z 1599 r.

⁷ Zob. E. Kaptur, *Nazwy uczuć w wybranych utworach Joanny Chmielewskiej: emocje pozytywne*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2004, nr 11.

⁸ J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Warszawa-Kraków 1995, s. 7.

Tematyka kryminałów skupia się wokół przestępstwa, z których największym jest morderstwo. Na określenie śmierci pisarka używa biblijnego zwrotu *wyzionąć ducha*⁹, na przykład w poniższym fragmencie, gdzie zapisano ostatnie słowa umierającego bohatera: „*Répétez!... wyjęczał tak rozpaczliwie, że o mało ducha od tego nie wyzionął do reszty*” (2: 20). Użyty frazeologizm wskazuje na odczucia bohaterki, która z powagą słucha jęczeń rannego człowieka. Zastosowanie tego biblizmu można traktować jako zapowiedź wszechwiedzącego narratora, który informuje, że ów człowiek umrze.

Bohater, gdy uświadamia sobie zagrożenie, najczęściej reaguje strachem. Wyraża go biblizm obecny w polszczyźnie w kilku wariantach: *włos się podnosi na głowie*, *włos się jeży na głowie*, *włosy stają dęba na głowie*. Wymienione formy spotykamy w powieściach Chmielewskiej, na przykład:

[...] wszystkie kolejne adresy Orzesznika oraz mnóstwo rozmaitych, dosłownie cytowanych zeznań, *podnoszących włosy na głowie* (24: 262).
Włosy mu stanęły dęba na głowie, ponieważ pojął, że to jest właśnie owo ciężkie więzienie, na które został dożywotnio skazany! (3: 88).
 Rozmawiali o czymś takim, od czego *włos się jeży na głowie*, może właśnie o zabójstwie Derczyka (17: 83).

Na wyrażenie reakcji wielkiego zdziwienia pisarka stosuje porównanie *stać/zastygnąć jak/niczym słupek soli*, na przykład:

Stałam jak słupek soli, śmiertelnie zdumiona, ponieważ przyszło mi do głowy, nagle na myśl, że on się mnie boi (4: 66).
 Zamarłam i tak *stałam niczym słupek soli* albo pień drewniany, o tej materii z tyłu więcej prawie zapomniawszy (16: 119).
 [...] przenieś mnie do diabła, *cożes tak zastygł jak słupek soli!* (3: 276).

Zaskoczenie i strach połączone bywają z bezradnością, a ta wyrażana jest także w sposób skonwencjonalizowany: *łamać/załamywać ręce* i *rwać włosy z głowy*, *placz i zgrzytanie zębów*. Te zaczerpnięte z Biblii połączenia obecne są najczęściej w narracji powieściowej, na przykład:

W jakimś krótkim mgnieniu po drodze zdążyłam jeszcze ujrzeć własną matkę, ze szlochem *łamającą ręce i rwącą włosy nade mną* (2: 232).
 Względnie dzieje się jemu coś innego, czego nie potrafię przewidzieć, a skutki są też oplakane. Ogólny *placz i zgrzytanie zębów* (4: 214).

Z niebezpiecznymi sytuacjami mamy do czynienia w nocy, która zostaje ekspresywnie podkreślona przez biblizm *egipskie ciemności*, na przykład: „*Bezustannie jakieś podejrzane typy pętają się koło nas w egipskich ciemnościach*” (7: 164), natomiast miejsce związane z przestępstwami określone jest biblizmem *jaskinia zbójców*:

⁹ Zob. *ibidem*, s. 63.

„Miałam wrażenie, jakby jedyne bezpieczne miejsce na ziemi zamieniło się nagle w jaskinię robózników” (2: 295). Zastosowanie powyższego biblizmu w kontekście własnego auta podkreśla zaskoczenie i strach bohaterki.

Opisując przestępstwa, powieściopisarka stosunkowo często uplastycznia obraz bałaganu i zamieszania, stosując określenia: *wieża Babel*, *sodoma i gomora*, *sądny dzień*, *koniec świata* oraz frazę *kamień na kamieniu nie zostanie*, na przykład:

Pomyślałam sobie, że zaraz przejdzie na angielski dla wszystkich bardziej zrozumiały i wtedy będzie już całkowita wieża Babel (10: 259).

Od tego momentu zaczęła się sodoma i gomora. Powinam się ubrać, uczesać, umalować, posprzątać normalny bałagan oraz nadprogramowe pranie, które wisiało na sznurkach, tymczasem nie mogłam odejść od telefonu (1: 34). Sądny dzień się zrobił, do skarbczyka ją ciągnął, zamknął na cztery spusty, a tam kraty w oknach i nijak by nie uciekła, na wszystkich gromy ciskał, matce klucze z rąk leciały, tedy w tym zamieszaniu Wiesia wyrwała się i jak stała, uciekła (16: 160).

Wszyscy zrywamy się z łóżek, wpadamy na siebie, ganiamy zbrodniarza po całym Alleród, następuje ogólny koniec świata, a potem okazuje się, że to był na przykład śmieciarz (5: 149).

Pierwszy z wymienionych tu biblizmów wykorzystany został tylko w odniesieniu do chaosu językowego. Natomiast wyrażenia przyimkowe: *do końca świata*, *do sądnego dnia* i *do dnia sądu* przyjmują znaczenie ‘nie wiadomo jak długo, zawsze, bardzo długo’¹⁰ i są uplastyczniającym obrazem czasu nieograniczonego kresem, na przykład: „Przecież nie będzie tak leżało do końca świata” (5: 188). Dwa znaczenia biblizmu pisarka wyzyskuje, stosując wyrażenie *trąba jerychońska*. Po pierwsze oznacza ono silny, głośny dźwięk, po drugie osobę głupią¹¹. Do pierwszego znaczenia nawiązuje też wyrażenie *mury Jerycha*, które odwołuje się do sposobu zdobywania tego miasta¹², na przykład:

– Pan Majda? Zwróciłam się głosem trąby jerychońskiej w przestrzeń pomiędzy dwoma panami, co sprawiło, że spojrzeli na mnie obaj i nadal nie wiedziałam, który z nich jest Majdą (22: 370).

Trąba jerychońska jesteś i tylko mężczyzna może być taki tępy – oznajmiłam z irytacją [...] (19: 370).

Mądrość lub głupota określane bywa także przez biblizm *mieć olej w głowie/węźbie*, który często pisarka rozbudowuje o element wskazujący na ilość (*bodaj odrobina*, *trochę*, *cień*, *resztki* czy *dość*), na przykład:

¹⁰ *Ibidem*, s. 86.

¹¹ *Ibidem*, s. 78.

¹² ‘przeszkody dające się obalić, łatwo rozpadające się w proch’ (*ibidem*).

Jeśli ma we łbie bogdaj odrobinę oleju, powinien mnie unieszkodliwić chociażby na wszelki wypadek, z pewnością stanowią jakieś zagrożenie (11: 262).

Gliniarze mieli trochę oleju w głowie, zorientowali się w rodzaju zamieszania, weszli już bez protestu (22: 56).

Leksem *głowa* wykorzystany jest także w innym biblizmie – *od stóp do głów*, który oznacza całą postać¹³, na przykład: „Półprzytomna z wrażenia o d stóp do głów przepełniona ciekawością schowałam się w przedpokoju pod niską ławą” (13: 229). Wyrażenie zostało użyte nie w znaczeniu fizycznym jak w *Biblii*, ale w odniesieniu do sfery duchowej.

W powieściach Chmielewskiej człowiek ordynarny, nieokrzesany i samo grubiaństwo przywoływane są często (osiemnaście razy) z odwołaniem do biblijnego imienia Cham, które dawniej odnosiło się w polszczyźnie do prostackiego mieszkańca wsi. W wyniku przesunięcia semantycznego od XVIII wieku uległo ono leksykalizacji, przyjmując znaczenie obelżywe¹⁴. Biblizm *cham* tworzy w polszczyźnie wyrażenie *na chama*, przymiotnik *chamski*, przysłówek *po chamsku* i rzeczownik abstrakcyjny *chamstwo*. Wszystkie te formy spotykamy w cyklu „Kolekcja Kryminałów”. Dodać należy, że stosowane są one nie tylko względem osób, które przeszkadzają głównej postaci. Niekiedy bohaterowie sami nazywają siebie z odwołaniem do tego biblizmu, na przykład:

[...] musimy się zachowywać jak skónczone chamy, żeby nie nasuwać żadnych głupich podejrzeń (6: 125).

Przekonanie, że napad należy rozpocząć grubiańsko, zgoła po chamsku, kazało mu gorączkowo szukać w myślach straszego okrzyku (6: 127).

Gdybyśmy odjechali do hotelu, zamiast pchać się na chama do leśniczówki, spętany Metalski i głodne psy czekałoby co najmniej do jutra (19: 375-376). Przydeptywali psychikę jednostki, której potrzebne jest natchnienie, to nic innego, jak tylko chamskie świństwo (19: 278).

Na inne widoki czekałam, w mgnieniu oka przeleciało mi przez głowę wszystko, co wiedziałam o bandziorach, co znałam z praktyki, chamsstwo, brutalność bezwzględna, zaskoczeni na rabunku mordują, wałą po zębach, duszą, strzelają bez opamiętania, wiążą i torturują (25: 45).

Aby wskazać na nieuczciwość bohatera, pierwszoosobowa narratorka wyzyskuje wyrażenie *chodzić krętymi ścieżkami*¹⁵. W opisie sytuacji stosuje jednak zmodyfikowany biblizm połączony z potocznym frazeologizmem *wpuszczać kogo w maliny*, w efekcie

¹³ Zob. *ibidem*, s. 150.

¹⁴ Współczesne słowniki podają też znaczenie archaiczne: „w języku warstw uprzywilejowanych: pogardliwie o człowieku należącym do niższej klasy, głównie o chłopie” (*Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1: A-G, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s. 394).

¹⁵ Zob. J. Godyń, *op. cit.*, s. 60.

czego powstaje kontaminacja¹⁶: „Przerwałam panu Tadeuszowi, który chwilowo wpuszczał mnie w maliny, w dodatku kręty mi ścieżkami” (12: 30). Połączenie w narracji dwóch frazeologizmów odwołujących się do zakłamania służy podkreśleniu tego, że narratorka jest świadoma owego fałszu. Podobnie, aby wskazać na doświadczenie bohatera, użyty zostaje zwrot o proveniencji biblijnej *nie być/żyć od wczoraj* w znaczeniu ‘być doświadczonym, bywałym, znać się na rzeczy’¹⁷: „znał takie kobiety i takie sytuacje, nie żył od wczoraj, ta Majchrzycka co prawda biła rekord, ale nie ona jedna na świecie” (22: 315). Natomiast brak doświadczenia, naiwność i bezmyślność człowieka poddającego się krzywdzie wyraża porównanie *iść jak owca na rzeź*, na przykład:

I co wyobrażali sobie, że się przestraszę, dam się bez oporu zaszlachtować, pójde jak głupia owca na rzeź! (2: 136).
Ale że nie czekała z rezygnacją na swoje śmiertelne zejście, to pewnie, kto jak kto, ale Alicja zupełnie nie nadawała się do roli owoce posłusznie i dącej na rzeź (10: 38).

Warto zauważyć, że określenie *owca* zostaje dodatkowo opatrzone epitetami: *posłuszna i głupia*, które wskazują na bezradność i na potępienie takiego zachowania. Biblijny obraz nawiązuje do starotestamentalnych ofiar składanych z owiec i baranów. W obu przykładach występuje zaprzeczenie, co podkreśla bunt przeciw takiej biernej postawie. Podobnie wyrażenie *koziół ofiarny* wskazuje na niewinną osobę: „Jakby co, za kozła ofiarnego będzie robił, bo nikt nie uwierzy, że sam o niczym nie wie” (11: 212). Zwrot *robić za coś* wskazuje na metaforyczny sens wyrażenia, które jest zrozumiałe zarówno przez bohatera – literackiego odbiorcę wypowiedzi, jak i przez współczesnego czytelnika polskiego, mającego świadomość znaczenia tego biblizmu, chociaż wychowany został w kulturze, w której nie zrzuca się winy na kozła ofiarnego.

Bohaterowie spotykający się często z przestępstwem lub choćby głęboko rozważający sposób jego dokonania mogą się stopniowo przyzwyczaić do niego, co wyraża biblizm *chleb powszedni*:

Zbrodnicze zamiary powoli zaczęły stawać się dla Lesia chlebem powszednim i wchodzić mu w nałóg (3: 80).
Kolejne zbrodnicze próby zaczęły stawać się dla nas chlebem powszednim, ogłupiając nas przy tym do tego stopnia, że już nie wiadomo było, co teraz ważniejsze, zamach na panią Hansen czy zmiana oleju w samochodzie (5: 190).

¹⁶ Zob. A. Dąbrowska, *W adamowym stroju chodzić krętymi drogami. O eufemizmach wywodzących się z języka religijnego*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 10, s. 33-39.

¹⁷ J. Godyń, *op. cit.*, s. 47.

Użycie tego wyrażenia wskazuje na pewną bezduszność bohaterów. Szerszy kontekst pozwala dostrzec ironię, gdyż zarówno delikatny Lesio, jak i rozważający zamach na panią Hansen w istocie są osobami wrażliwymi i niezdolnymi do morderstwa.

Niewłaściwe zachowanie nie zawsze jest przestępstwem, może jednak wywołać niezadowolenie otoczenia. Przyczyna owego niezadowolenia nazwana została biblizmem *kamień obraży*¹⁸. Użycie frazeologizmu w bliskim sąsiedztwie z wyrażeniem metaforycznym *cios sztyletu w serce* wskazuje na pewną hiperbolizację uczuć: „Umiem sobie wyobrazić, co by z takiej sytuacji wynikało. Głupie szynszyle na gwiazdkę mogły stać się k a m i e n i e m o b r a z y, i ciosem sztyletu w serce” (21: 56). Nagromadzenie tych frazeologizmów służy podkreśleniu zagrożenia, jakie może wyniknąć z prezentu określonego wyrażeniem *głupie szynszyle*.

Do określenia pasywności bohatera, który odmawia pomocy, zastosowane zostały także biblizmy. Chodzi o deklarację osoby, która nie chce się przyłączyć do czynienia komuś zła, określonego frazeologizmem z Księgi Przysłów (Prz 26,27) – *kopać pod kim dołki*: „Niech sobie Alicja sama p o d n i m d o ł k i k o p i e” (13: 132). W innym miejscu bierność wyrażają zwroty o proveniencji nowotestamentalnej – *palcem nie kiwnąć* i *umywać ręce*: „Uprowadzam cię, że jeśli cię zamkną za fałszywe zeznania, to ja palcem nie kiwnę. U m y w a m r ę c e” (10: 55)

W podanym przykładzie obok zwrotu *palem nie kiwnąć* pojawia się *umywać ręce*, nawiązujące do postawy Piłata, który przez ten gest chce zrzucić z siebie odpowiedzialność. Połączenie w linearnym sąsiedztwie dwóch biblizmów wzmacnia obrazowanie, a w powyższym przykładzie formy te służą jako niezależne argumenty, które mają przekonać rozmówcę. Podobnie w funkcji ostatecznego argumentu stosowany jest biblizm będący semityzmem leksykalnym (*amen*) w zakończeniu zwrotu modlitewnego – *daj Boże amen* (4x) *na amen i jak amen w pacierzu*¹⁹:

[...] i większość śladów wskazuje, że pozabijali się nawzajem, c o d a j B o ż e, a m e n (15: 49).

O drugim dole [...] bardzo starannie zamaskowanym, zapomnianym n a a m e n, na mur i na śmierć (6: 304).

Znajdą mnie, mają ludzi w policji, znajdą j a k a m e n w p a c i e r z u (2: 232).

Potwierdzeniu własnych przypuszczeń służy też zwrot *wierzyć jak w ewangelię*, które wypowiada bohaterka w rozmowie z przyjaciółką: „Przecież sama wiesz, że takie rzeczy spadają zawsze na kogoś innego, nas nie dotyczą. W i e r z y ł a m w n i e g o j a k w e w a n g e l i ę” (16: 341).

¹⁸ ‘powód, przyczyna obrazania się’ (*ibidem*, s. 83).

¹⁹ D. Bieńkowska, *op. cit.*, s. 69-70.

Dobrobyt i cenne dary także określane są z odwołaniem do starotestamentalnych frazeologizmów: (kraj) *opływający mlekiem i miodem czy manna niebieska/z nieba*. Znamienne jest to, że oba biblizmy występują w zaprzeczeniach, co może sugerować nierealność tych obrazów biblijnych:

Można by je było właściwie uznać za niespodziewany prezent od Opatrzności, gdyby nie to, że niestety, pieniądze to nie m a n n a n i e b i e s k a (10: 190).
Polska wieś nie p ł y n ę ł a m l e k i e m i m i o d e m do tego stopnia, żeby chłopak z wielodzietnej rodziny wzdygał się ją porzucić (20: 186).

Inaczej jest z kontekstami użycia biblizmu *raj* w przenośnym znaczeniu, gdyż rzeczownik ten autorka najczęściej wkomponowuje w porównanie, wprowadzając pozytywne asocjacje, na przykład: „[...] w porównaniu z ogólną sytuacją krajową jej egzystencja przypominała r a j” (16: 57); „Dosiadając ją [klacz – J.G.] po raz pierwszy, Zygmunt czuł, że w s t ę p u j e d o r a j u” (18: 28).

Również jednoznacznie tylko pozytywne konotacje niesie biblijny antroponim *Samarytanin* ‘człowiek miłosierny, litościwy, pielęgnujący chorych’ oraz derywowany od tego rzeczownika przymiotnik *samarytański* (*odruć, pomoc*)²⁰. Pisarka stosuje to odwołanie zarówno w narracji, jak i w wypowiedziach bohaterów:

Ktoś powiedział: „Albo Kocio jest dobry S a m a r y t a n i n, albo się w tej żoźle zakochał...” (24: 175).
Beta w s a m a r y t a ń s k i m o d r u c h u, a może chęci ujrzenia jego oblicza, ponownie skoczyła do kuchni, zmoczyła pod kranem papierowe ścierki, podała mu... (9: 237).

Natomiast na złe informacje wskazuje biblizm *hiobowe wieści* (Hi 1,12 i nast.): „Wkroczyli z h i o b o w ą w i e ś c i ą na ustach i natychmiast poświęcili się jakimś swoim sprawom, pograżając nas w coraz głębszym oszołomieniu” (8: 292). Zła sytuacja może dotyczyć także ogólnie pojętego cierpienia, takiego jak rodzinne kłopoty, które określone zostały z odwołaniem do świętej księgi chrześcijan jako *krzyż Pański*²¹: „K r z y ż P a ń s k i z Martynką nie od razu zelżał” (16: 307). O trudnej sytuacji bohatera, który staje się uczestnikiem straszliwych wydarzeń i cierpi niesamowite męki, informuje zwrot *przeżywać gehennę*²²: „Przeżyłam istną g e h e n n ę, latając po fachowcach i wyrывая im pazurami z gardła wiedzę na ten temat, wyrzucali mnie za drzwi, nie miałam narzędzi, nawet nie wiedziałam, jak wyglądają...” (24: 308). Opisany kontekst zdobywania wiedzy na temat obróbki bursztynu w porównaniu z biblijnym miejscem cierpień (2 Krl 23,10) wydaje się zabawny, nawet jeśli uwzględnimy sąsiedztwo

²⁰ Zob. J. Godyń, *op. cit.*, s. 139-140.

²¹ J. Godyń podaje „mieć z kimś krzyż pański” ‘mieć z czyjegós powodu kłopoty, zmartwienia’ (J. Godyń, *op. cit.*, s. 90).

²² Zob. *ibidem*, s. 68.

zwrotu *wyrywać komuś coś pazurami z gardła*. Wydaje się, że biblizm służy tu autoironii wypowiedzi pierwszoosobowego narratora.

Podobnie przymiotnik *apokaliptyczny* konotujący to, co ‘budzące grozę, przerażające i tajemnicze’²³ w powieści Chmielewskiej staje się po prostu zabawny. *Potwór apokaliptyczny* okazał się samochodem, a przywołana *wizja apokaliptyczna* przez swą obrazowość śmieszyła:

Ryżący potwór apokaliptyczny znalazł się tuż za mną i wtedy wreszcie we wstecznym lusterku dostrzegłam znaki kierowcy (7: 20).
Apokaliptyczna wizja, wbrew spodziewaniom, wywarła skutek odwrotny do zamierzonego, łysa ziemia okazała się niestrawna (6: 23).

Także porównanie *jak czterej jeźdźcy apokalipsy* nie ewokuje biblijnej zapowiedzi zarazy, głodu, wojny i śmierci²⁴, ale brawurową jazdę kierowcy po warszawskich ulicach: „Na klaksonie, na długich światłach, wpadłam na ulicę Puławską jak czterej jeźdźcy Apokalipsy razem wzięci” (2: 363).

Podsumowując, zauważamy liczne nawiązania do *Biblii* w powieściach kryminalnych Chmielewskiej. Autorka wprowadza aluzje do biblijnych wątków, często stosuje też biblizmy. Służą one najczęściej uplastycznieniu obrazu, niekiedy autoironii lub zabawie językowej. Pojawianie się tych struktur w języku literatury popularnej świadczy o ich obecności „w pamięci językowej danego narodu”²⁵. Jednak upotocznienie i odejście od pierwotnych znaczeń może być znakiem czasu wskazującym nie tyle na zakorzenienie w języku biblijnym, ile na desakralizację kultury – co podkreśla Irena Bajerowa²⁶. Analiza stosowanych przez powieściopisarkę kontekstów użyć biblizmów potwierdza tę obserwację.

Analizowane teksty Joanny Chmielewskiej:

1. *Klin*, Warszawa 2010 (I wyd. 1964).
2. *Całe zdanie nieboszczyka*, Warszawa 2010 (I wyd. 1972).
3. *Lesio*, Warszawa 2010 (I wyd. 1973).
4. *Romans wszechczasów*, Warszawa 2010 (I wyd. 1975).
5. *Wszystko czerwone*, Warszawa 2010 (I wyd. 1974).
6. *Dziki biały*, Warszawa 2010 (I wyd. 1990).
7. *Boczne drogi*, Warszawa 2010 (I wyd. 1973).

²³ *Ibidem*, s. 40-41.

²⁴ *Ibidem*, s. 40.

²⁵ W. Chlebda, *Biblizmy języka rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*, [w:] *Biblia w literaturze i folklorze narodów słowiańskich*, red. R. Łuźny, D. Piwowarska, Kraków 1998, s. 17.

²⁶ Zob. I. Bajerowa, *Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego*, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 23.

8. *Studnie przodków*, Warszawa 2010 (I wyd. 1979).
9. *Kocie worki*, Warszawa 2010 (I wyd. 2004).
10. *Krokodyl z kraju Karoliny*, Warszawa 2010 (I wyd. 1969).
11. *Zbieg okoliczności*, Warszawa 2010 (I wyd. 1993).
12. *Rzeź bezkregowców*, Warszawa 2010 (I wyd. 2007).
13. *Wszyscy jesteśmy podejrzani*, Warszawa 2010 (I wyd. 1966).
14. *Depozyt*, Warszawa 2010 (I wyd. 1999).
15. *Drugi wątek*, Warszawa 2010 (I wyd. 1993).
16. *Najstarsza prawnuczka*, Warszawa 2010 (I wyd. 1999).
17. *Wyścigi*, Warszawa 2010 (I wyd. 1992).
18. *Florencja, córka Diabła*, Warszawa 2010 (I wyd. 1993).
19. *Szajka bez końca*, Warszawa 2010 (I wyd. 1989).
20. *Wielki diament*, t. 1, Warszawa 2010 (I wyd. 1996).
21. *Wielki diament*, t. 2, Warszawa 2010 (I wyd. 1996).
22. *Zapalniczka*, Warszawa 2010 (I wyd. 2007).
23. *(Nie)boszczyk mąż*, Warszawa 2010 (I wyd. 2002).
24. *Złota mucha*, Warszawa 2010 (I wyd. 1998).
25. *Babski motyw*, Warszawa 2010 (I wyd. 2003).

SEARCHING FOR THE TRACES OF THE BIBLE IN THE COLLECTION OF JOANNA CHMIELEWSKA'S DETECTIVE NOVELS

Summary

The article concerns the presence of the Bible in the language of the detective novels by Joanna Chmielewska. The attention is paid to the biblical motifs (fratricide), biblical styling of the language in the novel *All Red* and the presence of biblisms in the novels. Chmielewska uses assimilated names, for instance, manna, Gehenna, Apocalypse; phraseology present in Polish language thanks to the translation of the Bible by Jakub Wujek in the sixteenth century, for example: Sodom and Gomorrah, doomsday, Jericho trumpet, scapegoat. All these formulas have lost their religious meaning and are used to emphasize the emotions in the novels.